

Stanisław Soyka, Katar (Spotkał katar Katarzynę)

Spotkał katar Katarzynę, a-psik!
Katarzyna pod pierzynę, a-psik!
Srowadzono wnet doktora, a-psik!
Pani jest na katar chora, a-psik!

Terpentyną grzbiet jej natarł, a-psik!
A po chwili sam miał katar, a-psik!

Poszedł doktor do rejenta, a-psik!
A to właśnie były święta, a-psik!
Stoi flaków pełna micha, a-psik!
A już rejent w michę kicha, a-psik!

Od rejenta poszło dalej, a-psik!
Bo się goście pokichał i, a-psik!
Od tych gości ich znów goście, a-psik!
Że dudniło, jak na moście, a-psik!

Przed godziną jedenastą, a-psik!
Już kichało całe miasto, a-psik!
Aż zbrakło terpentyny, a-psik!
Z winy jednej Katarzyny, a-psik!